



ŻOŁNIERSKA KOMEDIA

Autor: Jan Pył alias Tadeusz Wojnarski

SŁOWO WSTĘPNE AUTORA

Długo, bo blisko czterdzieści lat, leżał w starym kufrze maszynowy rękopis tego tak przeze mnie przeżywanego dramatu żołnierza polskiego, który daremnie walczył na obcej ziemi o wolność swojej Ojczyzny. Pisałem go częściowo jeszcze podczas działań wojennych, głównie w okresach odpoczynków na tyłach pomiędzy akcjami frontowymi. Później składałem fragmenty w jedną całość. Koncepcja dramatu jako „komedii”, z wyraźną aluzją do „Boskiej” i „Nieboskiej Komedii”, szczególnie jakoś mi pasowała. We fragmentach końcowych, pisanych pod wpływem beznadziejności „zwycięskiej” wojny, od początku wprowadziłem element nadprzyrodzony. Dla wytłumaczenia tej wewnętrznej potrzeby „dotworzyłem” prolog, który w pierwszej części dramatu nie wydaje się mieć żadnego powiązania z akcją.

Prolog – imaginowana, na wzór Dantego, wizja nieba i piekła nie posiada charakteru teologicznego, lecz oparta jest raczej na prostych wierzeniach i tradycjach ludowych. Stąd też naiwizacja pojęć o miejscach ostatniego przeznaczenia ludzkiego, powiązania sił stamtąd





działających z doliną niedoli żołnierza zagubionego w oderwaniu od ziemi ojczystej, jest zupełnie celowa.

Pierwszy akt – to obrazek z życia młodzieży, która częściowo przedwcześnie odziana w mundur żołnierski, próbowała nadrobić raz na zawsze straconą wczesną młodość, czy nawet, jak w wypadku dziewcząt, późne dzieciństwo. Te ostatnie znalazły się, jako tzw. „młodsze ochotniczki” w obozie gimnazjalnym w Jeninie, miejscowości na terenie Palestyny, kontrolowanej przez Anglików. Młodzież męska w tym akcie, to alumnowie kursu maturalnego z Barbary, innej okolicy kraju. Ci są wyraźnie starsi, żołnierze po wyszkoleniu rekruckim, a nawet po szkołach podchorążych, niektórzy nawet już w stopniach oficerskich. Los tej młodzieży był szczególnie twardy. Starsi przeszli przez więzienia i łagry sowieckie, młodszy, zwłaszcza dziewczęta, miały za sobą tzw. „wolną zsyłkę” do Kazachstanu sowieckiego, bytowanie poniżej godności człowieka.

Młodzież ta miała możliwość od czasu do czasu spotykać się w Jeninie i, jak rzekłem, „nadrabiać” stracone sztubackie czasy. A że bywały przy tym „dramatyczne” komplikacje, to też do tego należało.

Akt drugi – to świadoma walka na straconych pozycjach. Punktem szczytowym jest przeżywanie Powstania Warszawskiego na froncie włoskim. Należy zaznaczyć, że akcja epizodu nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek działaniem historycznym. Chodzi tu głównie o myśl dręczące żołnierza, o problemy Polski, a też odzwierciedla, w sposób umyślnie przesadzony, stosunki panujące pomiędzy żołnierzami, a szczególnie luźną koleżeńską dyscyplinę.

Akt trzeci – to właśnie owa beznadzieja i brak jakiegokolwiek wizji po zakończeniu „zwycięskiej” wojny. Jakby to inaczej ująć? Nie pisać nic, kiedy tyle myśli, tyle uczuć kłębiło się gdzieś w głębi serca? Z braku pisarskiego talentu milczeć? Nie mogłem. I nie potrafiłem...

